

„„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7)”

“Drodzy młodzi, w Chrystusie znajduje się więc wypełnienie waszych marzeń o dobru i szczęściu. Tylko On może zaspokoić wasze oczekiwania, tak często zawiedzione fałszywymi obietnicami świata”.”

(Z orędzia Papieża Franciszka na XXX Światowy Dzień Młodzieży)

Przynosić owoce

*Obecna refleksja prezentuje działalność i dzieła Salezjańskiego Duszpasterstwa Młodzieżowego. W treść rozdziału wprowadzają słowa Jezusa Chrystusa, które ukazują, że działanie ucznia Chrystusa jest konsekwencją jego wcześniejszego wyboru przez Mistrza: przynosi owoc dlatego, że został wcześniej wybrany przez Niego. Jeżeli jako Salezjanie „wypełniamy nasze posłannictwo głównie poprzez działalność i dzieła umożliwiające nam rozwijanie wychowania ludzkiego i chrześcijańskiego młodzieży” (K 42), to dlatego ponieważ Chrystus wybrał nas wcześniej, abyśmy **“owoc przynosili”** (J 15, 16). Można więc z całą pewnością stwierdzić, że nasze instytucje wychowawczo-duszpasterskie są owocem indywidualnego wyboru Chrystusa.*

***“Ja was wybrałem...,
abyście owoc przynosili,”***

(J 15,16)

Rozdział 15 Ewangelii św. Jana stanowi część długiej, pożegnalnej mowy Jezusa, w “noc kiedy został wydany” (J 13,21-30; por. 1Kor 11, 23). Chrystus mówi w nim o zjednoczeniu i trwaniu w Nim jako stylu życia jego uczniów. Komentując przypowieść o winnym krzewie i latoroślach (J 15,1-8), Jezus wyjaśnia, że komunია z Nim nie polega na biernej pobożności ani na rezygnacji z własnej inicjatywy (J 15,9-16): polega na zachowywaniu Jego przykazań i miłości wyrażanej w posłuszeństwie, które jest źródłem pełnej radości. Najważniejsze przykazanie, które zostawia swoim uczniom rodzi się z miłości jaką Bóg żywi do nas i odnosi się również do naszej miłości względem Boga. Ta miłość, którą posiadają Jego uczniowie nie ma granic ponieważ wyraża się w całkowitym ofiarowaniu swojego życia za przyjaciół. Kto jest posłuszny ze względu na miłość nie jest sługą, ale przyjacielem Oblubieńca. To jest największe szczęście. Chrześcijanin, który nie czuje się kochany znajduje wiele trudności aby kochać i czuć się szczęśliwym. Kochamy Boga nie dlatego, że Go przyzywamy, że pragniemy Go spotkać, ale dlatego że wypełniamy Jego wolę i kochamy naszych bliźnich bez ograniczeń, całym swoim życiem.

W owym czasie Jezus powiedział do swoich uczniów:

⁹ Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej!

¹⁰ Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.

¹¹ To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

¹² To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem.

¹³ Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.

¹⁴ Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję.

¹⁵ Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.

¹⁶ Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje.

¹⁷ To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

I. Rozumienie czytanego tekstu

Ewangelista wyjaśnia teologiczne znaczenie winnego krzewu (J 15,1). Pozostawanie w Chrystusie (J 15, 4) rozumie jako pozostawanie w Jego miłości, która wypływa z miłości Ojca (J 15, 9-10). Znaczenie tej nauki zostało podkreślone dwukrotnie (J 15, 7.16). Również dwukrotnie Jezus wspomina Ojca, który kocha (J 15,9) i który obdarowuje (J 15,16).

Miłość, podstawa i istota relacji Syna z Ojcem (J 3,35; 5,20; 10,17) staje się motywem i wzorem dla relacji, która istnieje pomiędzy Jezusem i Jego uczniami. (J 15,9). Ojciec jest źródłem miłości, jaką Jezus ma do swoich uczniów. Ta miłość do uczniów jest w rzeczywistości odbiciem, konsekwencją tego, że Jezus czuje się kochany przez Ojca. Zjednoczenie Ojca i Syna w tej wewnętrznej boskiej miłości wyraża się w konkretnym posłuszeństwie Syna (J 15,10). Tę samą zasadę Jezus odnosi do życia swoich uczniów (J 14,31). Również dla chrześcijanina kochać i być posłusznym przykazaniom jest tym samym wyrazem (J 14,15. 21. 23). Ta analogia znajduje się u podstaw śmiałego stwierdzenia: posłuszeństwo nauce Jezusa wyrażonej w Jego przykazaniach jest rozpoznawane jako miłość do Niego. Chrystus pozostaje w miłości Ojca ponieważ zachowuje Jego przykazania. To co Chrystus zrealizował w swoim życiu staje się celem dla jego uczniów.

Radość, zbawcze dobro, które Jezus posłuszny i kochany przez Ojca zna i przeżywa staje się dziedzictwem uczniów, którzy są Mu posłuszni (J 15,11). Licząc się z faktem, że Chrystus musi odejść, uczniowie będą znali sposób zachowania radości: miłość do braci i posłuszeństwo są drogą pozwalającą trwać w miłości Chrystusa. (J 15,12; 13,34); radość życia idzie w parze z braterstwem, aż do dnia przyjścia Chrystusa. Miarą miłości braterskiej nie jest kryterium wymyślone przez uczniów, ale jest nią miłość Chrystusa: ofiarowanie swojego życia aż po krzyż (J 15,15.24). Jego miłość ustala nowe granice miłości człowieka. Różni się ona od tej "jaką człowiek kocha człowieka" (św. Augustyn): do końca swojego życia chrześcijanin ma kochać swojego brata, a nawet może oddać swoje życie, aby nie przestać go kochać (J 15,12-13; 1Kor 13,3). Gotowość wypełniania woli Ojca może prowadzić aż do oddania życia za braci. Radość, która wypływa z posłuszeństwa jest rzeczywista, nie teoretyczna, nawet w momencie śmierci.

Stwierdzenie Jezusa, że nazywa swoich uczniów przyjaciółmi jest wyjątkowa w całym Nowym Testamencie (J 15,14; 11,11) i określenie to nie było używane w chrześcijaństwie w późniejszych wiekach. Przyjaźń ta zależy nie tyle od posłuszeństwa ucznia co od posłuszeństwa Mistrza (J 13,1; 17,26). Nie można zapomnieć o tym, że Jezus w Ewangelii Jana już ofiarował swoje życie za przyjaciół. Kryterium przyjaźni nie określa to co się czuje do przyjaciela, ale życie jemu ofiarowane. W przyjaźni Jezusa pozostaje ten, kto jako uczeń jest mu posłuszny i tak jak On kocha braci ofiarując za nich swoje życie (por. J 13,36-38; 21,15-19).

Jako najbliżsi przyjaciele Jezusa (J 15,15), uczniowie znają oczekiwania swojego Mistrza. Sługa otrzymuje polecenia, przyjaciel zaufanie i oddanie. Te dwie postawy są fundamentem relacji pomiędzy Jezusem i uczniami, dzięki której uczniowie mogą poznawać Jego plany i w nich uczestniczyć (por. J 17,26). Nie jest to zasługą uczniów, ale rezultatem ich wyboru i przeznaczenia do misji dokonanego przez ich Mistrza, aby posłani do świata „przynosili owoc, który trwa”, aby miłowali braci i byli wysłuchani przez Ojca (J 15,16). Również z tego powodu Jezus ich nie tylko wybrał, ale i ustanowił to znaczy wyznaczył im misję i wyposażył w środki gwarantujące skuteczne jej wypełnienie. Uczniowie zostali ustanowieni, stali się zdolni (J 15,2 mówi że Bóg latorośl oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy!), do wypełnienia tego do czego zostali wybrani.

Kochani przez Jezusa nie są już nieświadomymi sługami, ale znają swoje zadanie (J 15,17). Bycie kochanym przynagla do tego, aby kochać. Tylko od tego, komu zostało dane to, że jest kochanym, można

wymagać, żeby kochał. Dla tego kto jest kochany miłość bliźniego nie jest przykrym obowiązkiem, ale potrzebą, która uszczęśliwia.

II. Medytacja, odkrywanie dla siebie sensu

Jeżeli Jezus nie powtarzałby tak często wezwania do miłości braterskiej jego polecenie: *“To wam przykazuję abyście się wzajemnie miłowali”* byłoby dla nas niezrozumiałe i nie do zrealizowania. Jeżeli popatrzymy na nasze życie, kto z nas wierzy, że możliwa jest na świecie miłość swojego bliźniego? Wydaje się, że z biegiem życia zmieniamy idee, które na skutek rozczarowań przyjmują postać różnych kompromisów. Czyż nie jest prawdą, że nie liczymy na miłość tych, którzy nas nie znają? Czy nie traktujemy obojętnie tych, których nie znamy? Często nawet nie potrafimy odpowiedzieć na miłość tych, którzy nas miłują. Owszem zakochani obiecują sobie miłość na zawsze... Jeżeli nasza miłość wobec bliskich nam osób jest tak niedoskonała, jak Jezus może wymagać od nas miłości tych, których nie znamy?

Potrzeba uświadomić sobie fakt, że musimy kochać, ponieważ sami jesteśmy odbiorcami (przedmiotem) miłości: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Zanim zaczniemy szukać bliźniego, którego mamy miłować, Chrystus szukał nas, przybliżył się do nas i nas wybrał w swojej miłości: “nie wyście Mnie wybrali, ale ja Was wybrałem”. Przychodząc do nas, obdarowując nas swoją miłością Jezus ułatwił nam zadanie realizacji Jego przykazania. „Czy miłość jest przyczyną zachowywania przykazań czy zachowywanie przykazań staje się przyczyną miłości?” – pyta św. Augustyn. i odpowiada: “Kto nie kocha nie znajduje motywów do zachowywania przykazań. Nie zachowujemy Jego przykazań do momentu kiedy odkryjemy, że jesteśmy przez Niego kochani. Jeżeli On nie kocha nas, nie znajdujemy motywu do tego, aby wypełniać Jego słowa”. Nie zostaliśmy wybrani dlatego, że byliśmy doskonali. Jesteśmy kochani, abyśmy takimi się stali.

Bez wątpienia to jest przyczyna naszej niezdolności do kochania bliźniego. Nie umiemy kochać, nie wierzymy w miłość bliźniego, ponieważ sami nie czujemy się kochani przez Boga, ponieważ nie wierzymy w to, że On naprawdę nas kocha. Nie przynosimy owocu ponieważ nie czujemy się wybrani. Tylko dlatego, że nie rozumiemy, czy nie przyjmujemy Jego źródła kochania siebie nawzajem, pozbawiamy się poczucia bycia kochanym przez Boga. Kto nie jest kochany czyni siebie niezdolnym do miłości. Nie wierząc w godność naszego wybrania przez

Boga czynimy sobie niezdolnymi do przynoszenia owocu przez Niego oczekiwanego.

Uczeń Chrystusa czuje się kochany i wie w jaki sposób w tej miłości trwać: pozwolić sobie kochać przez Mistrza, który jest przyjacielem i oddał za nas swoje życie. Pozwolić, aby Jego wola stawała się naszą, wypełniać ją, nie porzucimy wówczas Jego przykazań, nie załamiemy się w obliczu wyzwania, miłość braterskie nie stanie się pozorem. Jest to nasz obowiązek wobec świata, aby dzisiaj dawać świadectwo o bezinteresownej miłości, głębokiej, pozbawionej powierzchowności, bezkompromisowej, która się nie kończy. Miłość chrześcijańska, do której Chrystus wzywa swoich uczniów, jest możliwa ponieważ On sam zostawił nam jej praktyczny wzór. Jeżeli my, którzy doświadczamy Jego nieskończonej miłości nie damy o niej świadectwa kto to uczyni? Tutaj nie chodzi o to czy jesteśmy w stanie kochać jedni drugich, tutaj chodzi o świadectwo, że jesteśmy ukochani przez Jezusa i On nas wzywa abyśmy w ten sam sposób kochali innych: Wy jesteście moimi przyjaciółmi, jeżeli czynicie to co wam poleciłem.

Przyjaźń Jezusa otrzymuje się przez posłuszeństwo i to co wydaje się utopią staje się możliwe. Jezus znajduje swoich przyjaciół wśród tych, którzy są Mu posłuszni. Zanim zaczniemy się skarżyć na brak miłości zapytajmy siebie czy jesteśmy posłuszni. Jakie są nasze dzieła miłości i jak je realizujemy? Nie można śnić o byciu docenionym przez Boga jeżeli nie doceniamy Jego Woli. Byłoby nielogiczne twierdzenie, że Bóg prowadzi tych, którzy nie są zainteresowani Jego wolą. Przyjaciela poznaje się po tym, że jest on zainteresowany moimi oczekiwaniami i wychodzi naprzeciw ich realizacji. Kiedy wątpimy w Bożą miłość, to każdego dnia znajdujemy szereg racji, aby Mu nie ufać i wyznajemy nasze nieposłuszeństwo.

Wiemy to z doświadczenia: niewierny przyjaciel, oblubieniec, który nie dochowuje wierności nie wierzy również w wierność drugiej strony.

To samo dzieje się w przypadku naszej relacji do Boga: nasza niewierność rodzi podejrzenia o niewierność Boga. *Nasza niezdolność kochania bliźniego nie pozwala nam czuć się kochanym przez Boga i oskarżamy Go o obojętność. Dlaczego ludzie bardziej posłuszni Bogu czują się również bardziej Jego przyjaciółmi? Kto nie wątpi w Boga, nie wątpi w zasadność pełnienia Jego woli. Wszyscy więc mamy dzisiaj otwartą drogę, byśmy poczuli się kochani przez Boga: „jeżeli będziecie zachowywać moje przykazania pozostaniecie w Mojej miłości”.*

Nie wystarcza jednak wypełnić Jego wolę, aby czuć się kochanym przez Boga. Jezus rozróżnia pomiędzy przyjacielem a sługą. Obydwaj robią to, co się od nich oczekuje, obydwoj wypełniają polecenia, ale tylko

przyjaciel rozumie istotę, zna swojego pana nie tylko jego polecenia. Istnieje możliwość bycia mniej lub bardziej posłusznym, ale bez poczucia przyjaźni. *Posłuszeństwo, którego oczekuje Jezus od swoich uczniów nie jest ślepe, chociaż jest bardzo wymagające, nie jest też niewolnicze.* Jezus nie przemienia swoich przyjaciół w sługi; jego miłości nie otrzymują ci, którzy żyją jak słudzy, czyniąc wszystko co mówi bez świadomości tego, dlaczego to mają robić. *Jezus nie chce mieć wokół siebie uczniów, którzy są Mu posłuszni tylko ze strachu przed Nim.* Nie jest władcą bezwzględny ale najlepszym przyjacielem: oczekuje od nas naszego życia i naszego posłuszeństwa ponieważ sam za nas ofiarował swoje życie. Oczekuje przyjaciół, którzy tak Mu ufają, że potrafią żyć w wolności tej przyjaźni, dzięki której nie zwątpią nigdy.

Owocem posłuszeństwa Bogu jest miłość, a owocem miłości nieograniczona ufność wobec Boga, który kocha. Jesteśmy nieświadomi tego, co tracimy, kiedy wypełniamy nasze życie różnymi troskami nie mającymi wiele wspólnego z pełnieniem woli Boga: nasze plany są krótkotrwałe, nasze słowa są niesłyszane, bo mają niewiele wspólnego z pragnieniem i odkrywaniem Bożej woli. Czy mamy odwagę żyć miłością Boga kochając to, co On kocha? Jest to nasze szczęście - liczyć na Bożą miłość ponieważ On nie odmawia miłości temu, kto jej potrzebuje. I jest to również szczęściem Boga widzieć, że Jego miłość jest silniejsza od obojętności i nienawiści, a my jesteśmy przyjaciółmi Jego syna i godni Jego miłości.